

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 168

Pogłoski o zmianie na stanowisku premiera Prof. Bartel na czele rządu?

W sferach politycznych krąży ostatnio sensacyjne pogłoski o projektowanej zmianie na stanowisku szefa rządu. Według tych pogłosek prezesem Rady ministrów miałyby zostać ponownie b. premier prof. K. Bartel. W ub. sobotę jakoby z b. premierem Bartlem przeprowadzono już we Lwowie przedwstępne konferencje i narady.

Sfery polityczne komentują tę wiadomość w sposób dwójaki: z jednej strony twierdzą, iż nominacja p. Bartla ma na celu nawiązanie bliższego kontaktu z opozycją sejmową, z drugiej strony wiążą ją z pobytom wice-min. skarbu Koca w Paryżu i staraniami o pożyczkę.

W związku z temi pogłoskami agencja PID informowała się telefonicznie we Lwowie u rodziny p. Bartla, który bawi w miejscowości Dora w woj. stani sławowskim. Najbliższe otoczenie p. Bartla oświadczyło agencji, że w sprawach politycznych nikt do p. Bartla się nie zwracał.

Na Górnym Śląsku coraz gorsze płace

W całym szeregu galezi przemysłu na Górnym Śląsku pracodawcy wypowiadają umowy zbiorowe, żądając obniżki płac. W górnictwie węglowym umowa zbiorowa została wypowiedziana od 1 lutego. Domagają się rewidji zarobków w przemyśle hutniczym, drzewnym, elektrotechnicznym.

Związki zawodowe zabierają głos w sprawie rozbrojenia

W związku z konferencją rozbrojeniową szeregu polskich organizacji zawodowych uchwalilo wystąpić z memorjalami za rozbrojeniem do polskich czynników rządowych, jak i sekretariatu Li. gi Narodów.

Polscy rybacy zadowoleni z wyprawy śledziowej do Holandji

Po półrocznej pracy na holenderskich parowcach śledziowych na Morzu Północnym powróciła w tych dniach grupa polskich rybaków w liczbie 26 osób, wysłana tam na początku lata przez polską - holenderską spółkę śledziową.

Rybakowie polscy są bardzo zadowoleni z wyprawy. Prawie wszyscy przywieźli ze sobą dość znaczne oszczędności.

Nowy sezon połowu śledzi na Morzu Północnym rozpocznie się w maju roku przyszłego. Wobec dodatnich wyników pierwszej wyprawy polskich rybaków na sezon śledziowych, na nowy sezon wysłana zostanie już znacznie większa partja rybaków.

Jutro ukażą się nowe banknoty 20-złotowe

Bank Polski wypuszcza z dniem 30 b. m. w obieg nowe banknoty 20-złotowe. Nowe banknoty podobne będą do biletów banku francuskiego. Tym razem wprowadzona zostaje ciekawa inowacja polegająca na odmiennej barwie obu stron banknotów, z których jedna utrzymana będzie w kolorze granatowym, druga w kolorze żółtym. Jednocześnie zmniejszony zostaje format 20-złotówek papierowych.

Europa przed ogłoszeniem bankructwa? Ameryka czeka na wynik konferencji w sprawie długów wojennych

Ogłoszenie przez rzeczoznawców finansowych w Bazylei protokółu, z którego wynika, że Niemcy są bankrutem

ożywiło świat polityczny, a ożywienie to ma charakter gorączkowy.

Premier angielski, Mac Donald, wystosował do premiera Francji, Laval'a, propozycję odbycia konferencji w sprawie długów wojennych, Anglia chce udzielić Niemcom pięcioletniego moratorium

(zawieszenia spłaty długów) z tem, by Francja zgodziła się na to, wzamian za co uzyskałaby zmniejszenie długów własnych ze strony Stanów Zjednoczonych. Min. skarbu francuskiego, Flandin, uważa jednak za konieczne, by Niemcy część odškodowań wpłacili.

Stany Zjednoczone nie chcą brać udziału w konferencjach europejskich na ten temat, oczekując wyniku tych konferencji i samodzielnie

go przygotowania przez Europę drogi do poprawy gospodarczej.

Jedno z pism angielskich uważa, że jeśli Niemcy ogłoszą nie wypłacalność,

powinny ogłosić bankructwo i inne rządy europejskie.

A więc Ameryka nie otrzymała by spłaty długów od swych europejskich wierzycieli.

Termin i miejsce konferencji na temat długów wojennych nie zostały jeszcze ustalone.

Katastrofa kolejowa na dworcu w Paryżu

W rozbitych wagonach 12 pasażerów odniosło ciężkie rany

W godzinach wieczorowych na dworcu wschodnim w Paryżu wydarzyła się straszna katastrofa. Zderzający na dworzec pociąg osobowy wpadł na manewrujący pociąg towarowy.

Kilka wagonów towarowych uległo całkowitemu pogruchotaniu. Dwa pierwsze wagony po-

ciagu osobowego ucierpiały bardzo poważnie. Z pośród pasażerów znajdujących się w tych

Pociąg runął w przepaść we Włoszech

RZYM. (PAT.) Dwa wagony pociągu elektrycznego kursującego na linii Rzym - Ci-ta

Castellana wykoleiły się i spadły w przepaść. Trzy osoby poniosły śmierć, 25 odniosło rany.

Bitwa między komunistami i wojskiem w Chili

Ogólna liczba ofiar wynosi 60 zabitych i wiele rannych

LONDYN. (A.T.E.). Według doniesień z Santiago (Chili, Ameryka Połudn.) w zagłębiu siarki strajkujący robotnicy, podburzani przez agitatorów komu-

nistycznych zdemolowali baraki oraz lokal dyrekcji. W miejscowości Vallenar bojówki komunistyczne napadły na oddział wojskowy. W krwawym starciu padły 2 osoby. W Cicia

podczas rozruchów zostało zabitych 11 osób. Ogólna liczba ofiar zamieszek komunistycznych wynosi około 50 zabitych i wielu rannych.

Wstrząsająca śmierć 5-dzietki w płonącym wozie

PARYŻ. (A.T.E.). W pobliżu Colmaru w Alzacji wydarzyła się wstrząsająca katastrofa. W wozie mieszkalnym wybuchł w nocy pożar. W chwili wybuchu pożaru znajdowało się tam pię-

cioro małych dzieci, rodzice których byli nieobecni. Pożar tak szybko zajął cały wóz, że o żadnym ratunku nie mogło być mowy.

Czworo dzieci w wieku od 5

miesięcy do 8 lat spłonęło żywcem. Najstarsza dziewczynka w wieku lat 12 z trudem uratowała się z płonącego wozu ciężko poparzona.

Ulewy spowodowały powódź w Lublinie

LUBLIN. Ostatnie opady atmosferyczne i roztopy spowodowały znaczny przybór wody w Bystrzycy i Wieprzu. Skutkiem naporu wody został zerwany

stary drewniany most na Wieprzu pod Sernikami w powiecie lubartowskim, o rozpiętości 15 metrów.

W Wiśle woda podniosła się o 60 cm.

Na terenie miasta Lublina wylew Bystrzycy i jej dopływów spowodował zalanie kilku nasku domów, z których trzeba było ewakuować ludność.

20 potwornie pokaleczonych osób w krwawej walce na świątecznej zabawie

O niezwykle tragicznych świętach donosi jedno z pism ryskich. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia do szpitala w miasteczku Kresławka przywieziono 20 mężczyzn i kobiet

okropnie poranionych. Część ośmiu miała polamane ręce i nogi, odcięte palce, głębokie rany brzucha, piersi i głowy, zadane nożem.

Według wyjaśnień śledztwa ta niezwykle liczba rannych

przywieziona została ze wsi Walnawiki.

U jednego z mieszkańców tej wsi, Arcymowicza, odbyła się

huczna zabawa w pierwszy dzień świąt. W czasie zabawy nie szczędzono wódek, to też wkrótce całe towarzystwo w liczbie 20 osób było

całkowicie pijane. Jeden z gości zaczął

obcesowo zalecać się do żony gospodarza. W niezwykle sytuacji mąż przyłapał żonę z gościem w sieni i ugodził go

nożem w plecy.

Krzyk rannego był hasłem do ogólnej bójki, w której wzięli udział wszyscy obecni. W ruch poszły sprzęty, naczynia, noże, fińskie, siekiery.

Walka trwała około 3 godzin, zanim z odległych domów dowiedzieli się sąsiedzi o bójce i dali znać policji. Policja z trudem obezwładniła zawziętych uczestników bójki. Dwóch z nich znaleziono

w stanie agonii

z powodu upływu krwi.

SKRÓTY

Według doniesień z Nowego Jorku obrzynie warszaty kolejowe w Alcoa w stanie Pensylwania (Stany Zjednoczone) doszczętnie spłonęły. Straty wyniosły dwa miliony dolarów. Tysiąc dwieście robotników pozostało bez pracy.

W miejskiej kasie oszczędności w Solingen (Niemcy) zdefraudował jeden z urzędników, nazwiskiem Knecht, 50.000 mk. W Oberhuden aresztowany został notariusz Löwenstajn za sprzeniewierzenie 100 tysięcy marek niemieckich.

W Peshawar (Indje) aresztowano 95 członków rozmaitych organizacji nielegalnych pod zarzutem wnoszenia akcji nieposłuszeństwa cywilnego. Po zatem na pograniczu północno-zachodnim aresztowano 188 członków organizacji t. zw. „Czerwonych Koszul” (organizacja komunistyczna).

Członek poselstwa czeskiego chciał wywołać zatarę sowlecko-japoński?

RYGA. (A.T.E.). Z Moskwy donoszą: Na rozkaz komisariatu spraw zagranicznych pierwszy sekretarz czeskosłowackiej misji dyplomatycznej, Vaniek został wydany z granic Rosji sowieckiej.

Wydalenie to, według oświadczenia sowleckiego, spowodowane zostało faktem, że dr. Waniek organizował zamach na ambasadora japońskiego w Moskwie, by wywołać zatarę między Sowietami a Japonją.

Wydalony dr. Waniek przejeżdżał przez Warszawę w drodze do stolicy Czech. Powstrzy mywał się od wszelkich wyjaśnień do czasu złożenia wyczerpującego raportu swym władzom. Czeskie koła polityczne przypuszczają, że dr. Waniek padł ofiarą prowokacji.

Straszna śmierć 40 osób w rozbitym samochodzie

BERLIN. (P.A.T.). Na szosie w pobliżu Srody Neumarkt (Niemcy) stoczył się do rowu samochód wiozący 8 osób, wracających z uroczystości świątecznych. 4 osoby poniosły śmierć na miejscu, 2 odniosły ciężkie obrażenia.

Rodzina w gruzach domu rozwalonego przez topole

ŁÓDŹ. We wsi Lewoczyn pow. Łaskiego zdarzył się tragiczny wypadek. Oto w czasie szalejącego onegdaj wichru, na dom Stanisława Grabowskiego przewróciła się toполя. Pod ciężarem walącego się drzewa runęło wiazanie dachu i drewniana ściana chaty, przywalając Grabowską wraz z rodziną. W przewiezionym do szpitala w Łodzi zmarła z odniesionych obrażeń córka Grabowskiego.

GIEŁDA

Obroty małe, tendencja niejednolita. Dolar 890. Obroty akcyjne małe.

Mowy dwóch obrońców posła Sawickiego

zapełniły 46-ty dzień rozprawy przeciw posłom z Centrolewu

NAJMŁODSZY Z ŁAWY ADWOKACKIEJ

W pierwszym poświęconym dniowi procesu więźniów brzeskich przemawiał w obronie b. posła Sawickiego, najmłodszy z ławy adwokackiej — obrońca Ujazdowski.

JESZCZE ŚWIĘTUJĄ

Na sali zaledwie parę osób. Nie więcej było z rana i samych oskarżonych, którzy jeszcze nie złożyli pojeżdżać się po świętach. To też w momencie, gdy adw. Ujazdowski zaczął przemawiać, nie było jeszcze jego klienta, p. Sawickiego.

LIST B. MIN.

MORACZEWSKIEGO

Z rana przewodniczący odczytał list b. min. Moraczewskiego, w którym prosi o przemieszczenie adw. Szurleja i zaznacza, że nigdy nie cieszył się, gdy kiedykolwiek w jakimkolwiek więzieniu było posłom

a czasem zajmuje miejsce oskarżonych.

PROCES PRZED 100 LATY

Polska przeżywała wiele doniosłych procesów politycznych w których stawali jako oskarżeni, najlepsi synowie Ojczyzny. Porównać jednak robić nie można, bo tamci stawali przed sądami wrogimi polskości. Przed stu laty toczył się proces członków Towarzystwa Patriotycznego o zdradę stanu. Sędziami i oskarżycielem, byli Polacy. Przewodniczącym był wojewoda Bieliński, a w skład sądu wchodziło 7 biskupów i 32 senatorów. Akt oskarżenia pozostał jako dokument wstydu. Wszyscy oskarżeni byli wówczas niewinni.

NIE TRZEBA BĘDZIE

CZekać STU LAT

— Mniemam, Państwo sędziowie, że nie trzeba będzie czekać stu lat, by akt oskarżenia

w tej sprawie, czytać z uczuciem skrępowania.

Przemówienie adw. Czernickiego

Po przerwie obiadowej udzielił głosu drugiemu obrońcy p. Sawickiego, posłowi Stronnictwa Ludowego i adwokatowi, p. Czernickiemu.

TE SAME SPRAWY

W swym przemówieniu obrońcem adwokat Czernicki z Zamościa zajął się temi samymi momentami politycznymi, które w swej trzygodzinnej mowie wykorzystał jego poprzednik, adw. Ujazdowski. Skłania to przewodniczącego do zwrócenia uwagi, że o tem już była mowa i sąd przyjął te argumenty do wiadomości.

DLA DOBRA RZPLITEJ

Mówca w dalszym ciągu

przedstawia swego klienta, Sawickiego, jako szerczyciela myśli państwowej na kresach, jako tego, który dla dobra Rzplitej potrafił zcementować wrogię do tąd elementy kresowe. Dzięki temu dobrze się zasłużył sprawie polskiej.

WYSZEDŁ ZWYCIESKO Z PROCESÓW

Wspomniał następnie o procesach, z których Sawicki wyszedł zwycięsko, po obszernym wywodzie prawnym adw. Czernicki dochodzi do wniosku, że w świetle przewodu akt oskarżenia w stosunku do Sawickiego został unicestwiony. Sawicki, zdaniem obrońcy, powinien opuścić tę salę z wyrokiem niewinnym.

Dziś przemawia dalsi obrońcy, a mianowicie adwokaci Landau i Dąbrowski.



WYLECZONY



Takiego pacjenta doktor Kraček miał po raz pierwszy w życiu.

— Panie doktorze, panie doktorze — mówił pacjent — to ja jestem głupi! Można powiedzieć idiotą! Każdy mnie naciaga, każdy mnie nabiera, a ja każdemu wierzę!

— Więc o co panu chodzi?

— Chciałbym, żeby mnie pan doktor wyleczył z tej głupoty.

— Hm... ciężka sprawa! A od kiedy pan zauważył, że pan jest głupi?

— O, dawno! Jeszcze w szkole powiedział mi nauczyciel historii: „Zebyś nie był taki głupi, to byś od razu zrozumiał, że jesteś idiotą”.

— Bardzo panu ta choroba dokucza?

— Jeszcze jak! Szczególnie w takich ciężkich czasach. Naciągają mnie na prawo i na lewo, a ja się nawet nie speszczę.

— Hm... — mruknął doktor — mógłbym pana wyleczyć. Mam nawet specjalne lekarstwo. Ale to bardzo droga rzecz.

— Niech będzie, niech kosztuje, ja chcę za wszelką cenę zmartwić! Co mam robić?

— Otóż dostanie pan ode mnie co tydzień porcję soli ograniczonej, która świetnie działa na umysł ludzki.

Porcja kosztuje 100 złotych. Starczy na cały tydzień. Oprócz tego po całkowitem wyleczeniu dostanie od pana tysiąc złotych.

— Zgoda. Niech będzie. Od dziś zaczynam kurację.

Pacjent doktora Kračka był wyraźnie oburzony.

— Panie doktorze! Już sześć miesięcy karmi mnie pan solą! Ja już jestem taki słony, że śledź przy mnie cukierek. Ja już mam tego dość.

— Więc pan już się nie chce leczyć?

— Nie i jeszcze raz nie! To nie jest leczenie! To jest zwyrodnienie! Pan już wziął ode mnie parę tysięcy za zwykłą sól kuchenną! Więcej grosza panu nie dam!

Doktor Kraček uśmiechnął się triumfująco.

— Poproszę o tysiąc złotych — oświadczył.

— Cooo?! Zaco?!

— Za to, że pana wyleczyłem.

— Jakto?!

— Zrozumiał pan nareszcie, że pana nabierałem. Zmartwił pan. Jest pan wyleczony z głupoty i według naszej umowy należy mi się teraz tysiąc złotych.

Napoleon Sadek.

Przemówienie adw. Ujazdowskiego

NIEZAWSZE JEST POLICJA

— Policjant, — mówi obrońca, — mający za obowiązek utrzymywanie bezpieczeństwa i porządku, nie zawsze jest, gdy pomoc jego jest potrzebna. Jest na każdym wiecu, na każdym zgromadzeniu, ale gdy wiec rozbijają wynajęci kryminaliści — policja milczy.

SPECJALNY TYP ŚWIADKA

— Policjant stanowi specjalny typ świadka, obstrzelanego w sądzie — z zawodu. Przysięga jego, zbyt często składana powszednio. Nie powszednio tylko nigdy pragnienie awansu, chęć przypodobania się. Policjant poza możliwością karania mandatami pieniężnymi bywa obecnie i organem wyborczym, a raczej organem nadużyć wyborczych.

ZAPADNIE JESZCZE INNY WYROK

— Prokurator Grabowski wyraził tu życzenie, aby proces bizeski zagał w niepamięć. Ale w tym procesie oprócz wyroku sądowego, zapadnie jeszcze w przyszłości wyrok historii, wyrok przyszłych pokoleń. W wyrokach historii czasem prokuratura ma chlubną kartę,

Po świętach

— Święta skończone! Zjedzone frykasy, wypite zapasy piwa i wyborowej...
Jeno wspomnienie z owej awantury świątecznej zostało.
— Pieniądzy więcej się wydało niż potrzeba.
Nieba
także niezbyt dopisały, bo wem chmurki płakały dżdżem przepojone.
— Święta skończone!
Idą dni pracy, zawodów, udręki, idą dni męki człowieka szarego...
— Na dziś dość tego.

Servus.

DANIEL BACHRACH

ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

SENSACYJNE PAMIĘTNIKI

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Tajemnicze zniknięcie milionera

— Rozkaz, panie naczelniku — odpowiedziałem, wychodząc z gabinetu.

Nie upłynęły dwie godziny i pierścionek znajdował się już u mnie i został poznany przez pannę Morton, jako własność jej ojca. Zeznanie jej potwierdził również adwokat i stary przyjaciel zamordowanego, który ry zaznaczył, że nieboszczyk nigdy się z tym pierścieniem nie rozstał i nie zdejmował go z palca.

Ostatni akt dramatu się zbliżał. Poleciliem sprowadzić z celi aresztowaną. Pierścionek położyli na stole i zakryli go różnymi papierami.

Wprowadzono aresztowaną. Spędzona noc w celi więziennej widocznie bardzo na nią podziałała. Zmieniła się ona nie do poznania. Nie była to już ta sama zimna jak głaz kobieta z poprzedniej nocy.

— No i cóż, pani Coda? Namysłowała się pani i chce pani powiedzieć nam całą prawdę? — zapytałem.

— Nie mam nic do powiedzenia. Jestem niewinna i to się w przyszłości wykaże. Wyjałem z pod papierów pierścionek i raptownie podsunąłem go jej pod oczy.

— Czy zna pani ten pierścionek? — zapytałem, nie spuszczaając jej z oka.

Zachwiała się i omal nie upadła z przerażenia.

— Skąd pan ma ten pierścionek? — zapytała cichym głosem.

— Z lombardu, gdzie został z pani polecenia za piętnaście funtów zastawiony. Czy chce pani jeszcze zaprzeczać, że zamordowała pani Mortona? Tylko przyznanie się do winy i o-

kazanie skrucy może wpłynąć na łagodniejszy wymiar kary.

Zerwała się z krzesła.

— Więc tak, ja go zamordowałam i wcale tego nie żałuję! Gdyby żył jeszcze, zamordowałabym go po raz drugi. Ten człowiek zniósł moje życie! Oświadczył się ze mną ożenić, a kiedy poznał tę dziewczę, chciał mnie porzucić. Wtedy postanowiłam go zamordować! Postanowiłam również zniszczyć się na niej i podejrzenie o zabójstwo na nią skierować.

Z zeznania jej okazało się, że przypuszczenia moje były słuszne. Zamordowała ona Mor-

tona niespodzianie i z wolki sama przeniósła do piwnicy. Co do testamentu, to tak, jak prze widywałem, wręczając testament nie spodziewała się, że został on zmieniony na jej nie korzyść.

Po paru miesiącach morderczyni stanęła przed sądem przysięgłych „Old Bailey” i skazana została na dożywotnie więzienie. Wyrok przyjęła zupełnie obojętnie. Mąż jej nie marzył przeżyć tej hańby, w kilka tygodni później popełnił samobójstwo.

Koniec.

W szponach szantażysty dancinowego

W związku z sensacyjną sprawą, jaka miała miejsce przed dwoma tygodniami, gdzie ofiarą szantażysty, fordansera Dydzki, padło bardzo wiele dam z towarzystwa, przypominam sobie głośną w swoim czasie aferę, jaka miała miejsce w Warszawie za czasów okupacji niemieckiej.

Sprawa, którą zamierzam obecnie opisać, miała, niestety, tragiczny obrót, gdyż ofiarą bezczelnego szantażysty padło kilka dziewcząt, które swój lekomyślny krok zapłaciły życiem, — kończąc samobójstwem.

W 1916 roku zwróciłem uwagę na częste wypadki samobójstw młodych dziewcząt z towarzystwa, które umierając za bierały tajemnicę swej śmierci do grobu. Aczkolwiek wypadki samobójstwa nie miały nic wspólnego z policją kryminalną i nie było najmniejszego powo-

du do prowadzenia dochodzenia, jednakże po porozumieniu się z ówczesnym naczelnikiem urzędu śledczego, dr. Ueltzenem, postanowiłem zająć się tą sprawą i ustalić, co spowodowało młode i pełne życia kobiety do tragicznej rezygnacji. Zastanawiającem również było, że wypadki te następowały jeden po drugim w krótkim odstępie czasu i w przeciągu niespełna trzech tygodni zanotowano w Warszawie aż cztery wypadki samobójstwa.

Miałem utrudnione zadanie, albowiem rodziny zmarłych odmawiały wszelkich zeznań i kategorycznie nie chciały udzielić informacji o nieboszczykach. Było to zupełnie zrozumiałe. Nie ulegało dla mnie wątpliwości, że czyniąc to ze względu na pamięć drogiej im osób i chcąc uchronić swe nazwisko od skandalu i kompromitacji. Mimo trudności, na jakie napotykałem, nie dałem za wygraną i postanowiłem odnaleźć przyczynę tej epidemii samobójczej.

Zapomocą poufnych wywiadow udało mi się ustalić, że wszystkie tragicznie zmarłe dziewczęta były stalemi bywalczyniami pewnego dancingu w okolicach Nowego Świata.

Dalszy ciąg nastąpi.

PP „ma jest”
n. świat 47
p. 5-ta, Ost.
seans o 10-ej
dla młodzieży
dozwolony.

ATACHON
W KONKURACH

ATLANTIC Chmielna 33
p. 5.15, 7.15, 9.15
Największy film obecnego sezonu p.t.
J. E. SCLENCJA MIŁOŚĆ
reżyserji
JOE MAYA

UWAGA: początek seansów:

5.15 — 7.15 — 9.15

Cyrk Staniewskich
ORDYNACKA 1
Codziennie 2 przedstawienia
4.15 i 8.15 wieczór
Nowy Program Grudniowy
Na czele
olbrzymy niedźwiedzie

UWAGA: dziś o godz. 4.15 ceny od 30 gr. do 4.50, dzisiaj bezpłatnie.

SZUMOWINY WARSZAWY

Opowieść o niezwykłych, a prawdziwych wydarzeniach z życia stolicy

— Co? To może nieprawda? To nie on był twoim kochankiem? Masz dziewczynkę od innego? Może... Ale dlaczego więc on ciebie nie kapuje? Przecież może się tem uratować? I dlaczego nie kapuje... jak myśmy go kapowali? — pytał Szlaja.

Jadzia spojrzała na zegarek i rzekła:

— Pięć minut upłynęło.

— Ani mi się śni stąd wyjść — zawołał, piniąc ię Szlaja.

— Każę pana wyrzucić przez służbę.

— Nie odważysz się. Spróbuj! Proszę! Polcia będzie zgubiona!

— Kłamiesz! Ukryłam ją dobrze! Nie wiesz, gdzie się znajduje! — zawołała Jadzia, już go nawet tykając ze złości.

— To ty kłamiesz, mała. Mam Polcię w ręku. Lepiej ze mną nie zadzierać.

— Nikczemniku, łotrzel...

— Przedewszystkiem uspokój się. Sładaj. Pogadamy. Dam ci dowody. A wtedy zaraz zmiekniesz.

Oszalała z przerażenia, Jadzia wsłuchiwała się w słowa Szlaja, nie wierząc swym uszom. Oj, jeżeli tak, gotowa była rzeczywiście paść przed nim na kolana i błagać go, aby zażądał od niej wszystkiego, aby tylko Polci włoszek z głowy nie spadł! Wyczuł to smak, bo triumfując się uśmiechając, zapytał:

— Już nie chcesz mnie wypędzić? To klawo, moja mała! Bądź grzeczna i posłuszna. Wiesz, że cię kocham i pożądam. I powiedziałem ci już, że jeszcze przyjdiesz na moje podwórko. Wbij to sobie w głowę i wiedz, że inaczej nie będzie. Jeżeli przyjdiesz na randkę i zostaniesz moją, oddam ci Polcię. Inaczej ani mowy!

Zbliżył się do niej. Gdy potrzasał na sobie jego smrodliwy oddech, przepojony wyziewami alkoholu i tytoniu, wzdygnęła się ze wstrętem. To też, gdy ją zapytał:

— Zgoda?

Odparła:

— Nigdy!

— Bo widocznie mi jednak nie wierzysz. Więc ci dam dowody. Od czasu wyjazdu Pienkowskiego, nie odstępowałem go ani na krok. Razem z nim wsiadłem do pociągu gdańskiego. Byłem tam, potem razem z nim pojechałem statkiem do Gdyni, a stamtąd znów do Warszawy, a z Warszawy do małej wioski, gdzie Pienkowski kiedyś mieszkał, zanim się sprowadził do Warszawy. Tam mu pewnego dnia bachora zniecka porwałem i trzymam teraz u siebie w bardzo miłym towarzystwie, tego mniej więcej

rodzaju, jak ci mówiłem kiedyś u Zawady, to znaczy, że już ją tam odpowiednio wykierują... na ulicznice...

Jadzia jęknęła, omdlewając z rozpaczy, ale Szlaja był niemiłosierny... Zawołała:

— Kłamiesz, nędzniku! Pienkowski dalby mi znać!

— Dziś dopiero wrócił do Warszawy. Szuka dziecka wszędzie. Nie dał ci znać, bo się boi.

Jak na złość zadzwonił telefon. Pienkowski rozpaczliwym głosem donosił o zniknięciu Polci.

Słuchawka wypadła z rąk Jadzi. Szlaja zaśmiał się:

— Więc nie kłamałem? No, widzisz... Sprawa jest prosta. Dziecko jest u mnie. Możesz je wykupić.

— Dam pieniędzy, ile zechcesz. Sam wyznacz cenę. Sprzedam całą moją biżuterję. Pożyczę u lichwiarzy. Będę żyła kłamstwem. Narażę się na wszystko. Ile żądasz?

Szlaja potrząsnął głową. Odrzekł:

— Nie jestem łasy na pieniądze. Owszem, nie brzydzę się nimi, ale w tym wypadku, nie o forszę mi chodzi. Wiesz o tem dobrze...

Jadzie przeszyła myśl: zabić łotra!

Ale gdyby nawet... Czyż w ten sposób odzyska córkę? Przecież nie wie, gdzie jest... Tymczasem Szlaja nalegał:

— Nie forsę chcę, a ciebie! Twojego ciała...

— Nigdy!

— Namysł się. Sprawa jest poważna.

— Nigdy!

— Chodzi o twoją córkę.

— Nigdy!

— Oj, nie zaczynaj ze mną! Wiesz, że nic już Polci nie wyrwie z moich szponów. Nawet, gdy wszystko powiesz mężowi. Mam na to Lewczaka. Pamiętaj, co powiedział u Zawady? Zakatrupi się dziecko i już. Lewczak nie mięczak! Piśniesz słówko mężowi — dziecka móg na ścianie, oko na widelcu. I to z twojej winy. Na twem sumieniu ciężę będzie śmierć twojego dziecka. A więc mężowi nie powiesz. Ale i tak bachora zakatrupimy, jeżeli się będziesz opierała. Nie zależy nam na takim bękarcie. Trzymam go tylko, jako broń na ciebie. To moje ostatnie słowo. A twoje?

— Nigdy!

— Więc widocznie nie wiesz, gdzie twoja córka jest. W najgorszej melinie, wśród najgorszych brudów i największych bandytów. Ustąpisz?

— Nigdy!

— Każdy dzień zwłoki, to nowy krok dalej w

szę. Nigdy nie zapomni tego, co widziała i słyszała. Świnstwo, codziennie usłyszysz o innym łajdactwie. Zarazi się tem wszystkim. Małe bachory szybko takie rzeczy przejmują. Jej dusza zatruje się raz na zawsze. Nigdy nie zapomni tego, ci widziała i słyszała. I to wszystko z twojej winy. Więc? Będziesz moją?

— Nigdy!

— Nie rozumiem, na co liczysz? Kto i co zdoła ją ocalić?

— Śmierć!

Tem trochę jednak Szlaję zbiła z tropu. Nie liczył na to. Nie miał innych argumentów. Wrócił więc do tych samych atutów:

— Dziś jeszcze wszystkoby się dało załatwić. Jeden — dwa dni nie zdołają zepsuć dziewczyny. Ale każdy dzień — to większa nauka. Jutro — pojutrze już może być zapóźno. Więc może jednak opamiętasz się?

— Nigdy!

— No to bardzo zła matka z ciebie. Raz się dziecka wyrzekłaś, aby zrobić karierę i zostać panią mecenasową, a teraz chcesz, żeby zmarniało tylko dla twego głupiego uporu. Bardzo brzydko postępujesz. Namysł się dobrze raz jeszcze. Przyjdiesz i tak na moje podwórko! To nie mój ostatni sposób. Więc poco biedny bachor ma cierpieć. A więc?

— Nigdy!

— Może chcesz popełnić samobójstwo? Nic na tem nie zyskasz. Tak i tak Polcię wykieruję na ulicznice. Batem i głodem. Będziesz ją miała na sumieniu i nie zaznasz wiecznego zbawienia. Więc ostatni raz ci mówię. Daję ci czas do namysłu. Codziennie będę czekał na ciebie o piątej u Zawady. Tegoż dnia, gdy przyjdiesz, otrzymasz Polcię. Postaraj się, aby to nastąpiło jak najszybciej, bo przez ten czas bachor tam się uczy rozmaitości...

Wstał, uklonił się...

Jadzia już była nieprzytomna z rozpaczy. Nie wiedziała nawet, czy już wyszedł, czy jeszcze jest w pokoju...

Wtem usłyszała zbliżający się odgłos znajomych kroków.

Mąż!...

Ta przerażająca świadomość, zamiast ją jeszcze bardziej przestraszyć, wyrwała ją z odrętwienia. Zawołała:

— Mój mąż!...

I dopiero teraz spostrzegła, że Szlaja jeszcze nie wszedł z pokoju.

Dalszy ciąg nastąpi.

IKS.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. Zośce z Królewskiej

odradzamy małżeństwa zarównu z niekochanym bogaczem, jak z kochanym lekkoduchem. Czekać na człowieka, odpowie dnego pod każdym względem, zwłaszcza, że małżeństwo to zbyt poważna rzecz, aby je za wierać w pośpiechu.

P. Leska

powinna jednak wszystko wyznać szczerze narzeczonemu przed ślubem. Jeżeliby rzeczywiście zerwał z Panią, dalby tem dowód, że nie kocha Pani prawdziwie, a za takiego znów nie powinna Panj pod żadnym pozorem wychodzić za mąż.

Ponieważ niema tego złego, coby na dobre nie wyszło, więc i tym razem ten przykry fakt ma aż dwie dobre strony. Przedewszystkiem możność przekonania się o prawdziwości miłości narzeczonego, a po drugie, o uczciwości człowieka, niekochającego, z którym małżeństwo nie przyniosłoby szczęścia.

P. Marychna ze Złotej

patrz na siebie, że nietylko nie jest uczciwa, ale nawet niema w niej nic, coby mogło mężczyznę pociągać. Rzeczywistość

wszakże zadaje kłam jej twierdzeniom, bo p. Marychna ma jednak jakoby mnóstwo wielbi cieli i to zarówno z pośród sztubaków, jak studentów i nawet starszych panów. Cały kłopot w tem, że nikt z licznych wielbi cieli nie zdołał podbić serduszka p. Marychny, wielce już tem wszystkiem zniecierpliwionej, bo strasznie chciałaby się zakochać i to jak najprędzej. Zapytuje nas, jak to się robi.

Widać, p. Marychno, że Pani ma dopiero 16 lat, skoro Panią takie rzeczy trapią. Jeszcze ma Panj dużo, bardzo dużo czasu. Przecież Pani „kariera miłosna” może trwać dopiero najwyżej rok. Niechże Pani się tak nie niecierpliwi. W kierunku zakochania się „robić” nic nie można. Miłość sama spłynie na Pani nieoczekiwaną falą, zanim Pani się spostrzeże i opromieni swym blaskiem życie Pani. Tylko trochę cierpliwości!

P. Z. z Małopolski.

Ja na Pańskim miejscu utrwaliłbym małżeństwem, ten związek serc, dusz i ciał. Nie zważałbym na przeszkodę. Trudno: musi Pan wybierać między

miłością a przywiązaniem do tradycji.

Oczywiście, sporo ludzi żyje ze sobą bardzo szczęśliwie bez ślubu, a sporo małżeństw jest nieszczęśliwych, ale skoro oboje chcecie się pobrać, należy, mojem zdaniem, wszelkie przeszkody usunąć. I powinien zrobić ten pierwszy krok raczej Pan, niż Pańska ukochana. Gdy Pan chwilę pomyśli, przyzna mi Pan z punktu widzenia praktyczno - życiowego słuszność z całą pewnością.

„Marzycielowi” z Wilna.

Skoro dla jednej niewiasty był Pan już „marzeniem”, będzie Pan więc niem z pewnością jeszcze dla innej. Więcej odwagi!

„Trzem muszkietierom”.

List Panów jest równie dowcipny, jak... nieprzyzwoity i to w granicach, przekraczających możność drukowanego słowa. Szkoda, bo Czytelnicy nasi uśmieliby się z niego serdecznie, niczem czytając „Wesołe Wiadomości”. Ale cóż, kiedy poza pewne ramy wykraczać nam nie wolno... Ponieważ wszakże Panowie na ten weso-

ły list domagają się poważnej odpowiedzi, dam ją Panom i to bardzo krótką. Niech Panowie poprosu ową ponętą niewiastę zapytają, kogo z Panów wolili i w ten sposób przekonają się, komu sądzono zaznać z nią szczęścia dożgonnego.

P. Hanka W-ska

zechce łaskawie zastosować się do rady, danej w tymże odcinku nieco wyżej p. Lesce.

P. Lusi.

Prysięgi miłosne są, proszę Pani, najkruchsze na świecie. O ileby za krzywoprzysięstwo w miłości karano więzieniem, co drugi dom niemal musiałby być okratowany. Może dlatego właśnie prawo nie każe krzywo przysięgców miłosnych.

A może jeszcze i z tego powodu. Gdy przysięgają, są, w większości wypadków, szczerzy. Otumanieni potężnym szaleństwem miłosnym, są najgłębiej przekonani, że tak właśnie czują. Dopiero, gdy przychodzi o trzeźwienie, niekiedy żałują słów, ale już wtedy bywa za późno. Dlatego nigdy i w żadnym wypadku nie należy wierzyć samym tylko przysięgom miłosnym.

Wogóle w miłości decydującymi dowodami powinny być nie słowa, lecz czyny. Tak, jak się jemu zdawało, że nigdy Pani nie opuści, tak znów teraz Pani się zdaje, że go Pani nigdy nie zapomni. Otóż, ja Pani „Chcę — to moc”.

raczę, że go Pani zapomni, gdy tylko Pani pokocha innego. Mając 17 lat, nie powinna się Pani tak rozczarowywać do życia. Należy otrząsnąć się z rozpaczy, poszukać ukojenia w towarzysztwie, a gdy przyjdzie druga miłość, pierwsza — zawiedziona — rozplynie się w nic. Proszę więc nie upadać na duchu i być dobrej myśli.

P. Włada z Marymontu

zechce się uspokoić i nie działać na gorąco. Jeżeli Iruśka wysmiewa się z Pani, nie ma słuszności. Należy jej odpowiedzieć pogardą i niczem więcej. A zarazem szukać innej przyjaciółki, szczerzej, wierniejszej miłszej.

P. Zocha Świeć — ska

musi stanowczo pozbyć się tak niewłaściwego w 17-ym roku życia przygnębienia. Najgorzej jest właśnie powiedzieć sobie: „Nie mam szczęścia i już mieć nie będę”. Przeciwnie trzeba zawsze sobie mówić: „Chcę szczęścia i zdobędę je”. Pamiętaj, że „każdy jest kowalem własnego szczęścia”. Pod tem hasłem zwycięży Pani z pewnością.

Nie wolno wpadać w rozpacz, nie wolno tracić otuchy, oraz odwagi w walce o szczęście. Tylko „odważnym szczęście sprzyja”. Każdy ma do niego prawo i zdobędzie je. „Chcę — to moc”.

GRUDZIEŃ
29
Wtorek

Dzień: Tomasz
Jutro: Eugeniusz
Wsch. słońca 7 m. 45
Zach. słońca 15 m. 30
Jaka będzie dziś pogoda?



Nocny dyżur apteki:
Dzisiaj: Apteka Farna, Plac Batorego 8. Tel. 297.

Z Teatru Miejskiego

We wtorek 29-go i środę 30 bm. ostatni sukces teatru przemiła, pełna humoru i sentymentu, amerykańska komedia „Roxy”, której świąteczne przedstawienie wysprzedane do ostatniego miejsca, wzbudziły zachwyt publiczności, hucznie oklaskującej treść sztuki i znakomite wykonanie.
W roli tytułowej p. Ustarbowska, w rolach głównych pp. Mrowińska, Kutnerówna, Winkler, Nowosielski, Dzwonkowski, Dąbrowski.
Na wieczór sylwestrowy dyrekcja teatru przywodzi nie spodziankę w postaci przepięknej rewii karnawałowej, w której gościnnie wystąpi Pani Hryniewiczówna b. primabalerina Opery Warszawskiej.

Obniżki szacunków budowl. Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemnych

Dyrekcja Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych przeprowadziła już i zamierza na większą skalę przeprowadzić od stycznia 1932 roku obniżkę szacunków nieruchomości.
Dotychczas t. j. do roku 1931 łącznie suma uzyskana ze składek ogniowych wyrażała się w cyfrze 67 i pół milionów w roku 1932 pomimo wzrostu liczby ubezpieczonych budowli o całe 70 tysięcy wynosić będzie tylko 60 milionów zł.

Kupujcie wyroby krajowe

Straszliwa łuna pożaru zrujnowała trzy gospodarstwa

Onegdaj wieczorem we wsi Mieszetniki gm. Lunna wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem (zapalki i świeca przy sianie) w stodole Ostapczana Stefana zajęły się sterty paszy i w kilka minut cała stodoła stanęła w ogniu.
Ogień w niszczącym pochodzie rozszerzył się na trzy sąsiednie zabudowania gospodarskie, należące do Żuka Alek-

sandra, Awieruka Jana i Ostapczan Macieja pozostawiając na miejscu budynków dymiące zgłiszczyska.

Straty wynoszą przeszło 10000 złotych.

Skutkiem rozpaczliwej akcji ratunkowej kilku poszkodowanych odniosło lekkie poparzenia lecz większych wypadków z ludźmi nie było.

Złodziej na strychu kryjącym rzekome skarby

Jakiś złodziej, dobrze obznajomiony ze stosunkami domu przy ul. Mieszczańskej 5, zakradł się w dniu świątecznym na strych, gdzie spodziewał się znaleźć jeżeli nie skarby to sporo gotówki, takie bowiem podejrzenie zakradło się w jego złodziejskim sercu.

Upřednio podrobił klucz do mizernej kłódki która chroniła

„bajeczne” skarby i po takich przygotowaniach zabrał się do dzieła.

Z kłódką łatwo poradził i rozpoczął plondrować wnętrze. Ostatecznie znalazł gotówkę tylko 20 zł. więc że „na bez-rybiu i rak ryba” uważał za skarby — garderobę i bieliznę, którą zrabował.

Trudna przeprawa dorożkarza z awanturnikami

Dorożkarz Icek Bendetson zam. przy ul. Rzeźnickiej 5 nielada przeprawę miał z trzema awanturującymi się osobnikami z których dwaj byli cywile a jeden wojskowy kawalerzysta.

Wspomniani na tle jakichś nieporozumień pasażerskich skradli fartuch skórzany, wartość 50 zł. dalej usiłowali zawładnąć dorożką i koniem w czym przeszkodził przechodnie.

Bendetson meldując policji o wypadku podał nazwiska dywiliów a mianowicie Kowalczyka Edwarda zam. przy ul. Mostowej 2 i Witkowskiego Edwarda, zam. w cegielni „Stanisławów”, nazwiska kawalerzysty nie zna w każdym razie był to jakiś ulan z 2 pułku ulanów stacjonowanego w Suwałkach.

Wyżej wymienieni mieli dokonać kradzieży i usiłowania owdarcia dorożki.

Dalsze wyroki w sprawie zająć listopadowych

W Wileńskim Sądzie Okręgowym w dalszym ciągu odbywają się rozprawy z cyklu procesów w sprawie zająć listopadowych.

Ławę oskarżonych zajęli tym razem Mejer Gutkowicz, Aron Benawur oraz Chonon Dinerstejn, którym akt oskarżenia zarzucał, że w dniu 13 listopada brali udział w zbiegowisku na ul. Niemieckiej (jednej z najbardziej zamieszkałych przez żydów) i nawoływali do bicia Polaków, przyczem Mejer Gutkowicz oskarżony był jeszcze o cięnięcie kamieniem w rękomego studenta Kulakowskiego.

Po wysłuchaniu całego szeregu świadków oraz przemówieniu stron, sąd ogłosił wyrok mocą którego wszyscy oskarżeni zostali dla braków dowodów winy, uniewinnieni.

W związku z tem wszyscy trzej zostali zwolnieni z więzienia, gdzie dotychczas czekali na rozprawę sądową.

Podobno obrona zwolnionych nosi się z zamiarem za-skarżenia Kulakowskiego do sądu za złożenie fałszywych zeznań.

Na dzień 4 stycznia została wyznaczona rozprawa przeciwko 5 oskarżonym o bicie szyb w sklepach.

ZAKŁAD KRAWIECKI F. PICEWICZ

Grodno, ul. Pocztowa 1
przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie — Szkoła kroju i szycia. Krój systemu akademii wiedeńskiej.

Zupełna, tania WYPRZEDAŻ z powodu LIKWIDACJI

trykotaży, bielizny, galanterji, perfumerji przyborów podróżnych i t. d.

L. ZBINIOWSKA i S-ka

GRODNO, DOMINIKAŃSKA 17
Ceny niższe od fabrycznych. Sprzedaż tylko za gotówkę.

Cała rodzina zatruta suszonymi grzybami

W ubogiej chacie wdowy Bratczakowej we wsi Rozdzień rozegrała się wstrząsająca gro-zą tragedia.

Po posiłku południowym, na co złożyły się grzyby, uzbierane w swoim czasie z wielkim nakładem zachodu w lesie, za-słabła nagle Bratczakowa. Na ratunek kobiecie, wijącej się w strasznych męczarniach, po-spieszyło troje jej dzieci: dwoje nieletnich i dorosła córka.

W kilka minut potem zasła-bło nagle najmłodsze małen-stwo, potem drugie — następnie zaś upadła na podłogę najstar-sza córka, skreśnana okropnymi kurczami mięśni.

Sąsiedzi, zwabieni jękami, sprowadzili lekarza, jednak już nic nie zdołało wydrzeć śmierci rodziny Bratczaków. Wszyscy zmarli wkrótce. Ustalono, że przyczyną śmierci było zatrucie grzybami.

Obfity płon włamywaczy

W dniu 27 grudnia do skle-pu mięsnego Bojarskiego Moj-zesza, zam. przy ul. Listowskie-go 28 zakradło się paru złodzie-jaszków, którzy skradli 80 kgm mięsa, 2 krzesła, 2 fartuchy i 2 ręczniki, na ogólną sumę oko-ło 260 zł.

Opał tanim kosztem

Jacyś niewykryci sprawcy u-dali się do składu drzewa Oni-chimowicza Michała, przy ulicy Bogusławskiego 2, by tanim kosztem zaopatrzyć się w opał. Łatwo zerwali zamek i dostali się do wnętrza skąd wynieśli zapasy drzewa i węgla, warto-sci 40 zł.

Amatorzy sera holender-skiego

Do sklepu mleczarskiego Bo-ła Rubina przy ul. Witoldowej 13 zakradli się złodzieje zapo-mocą wyrwania skobla. Łupem włamywaczy padło 7 główek sera holenderskiego wartości 50 zł.

Szapiro bez zegarka

Szapiro Mojżesz, zam. przy ul. Orzeszkowej 9 zameldował w I Komisariacie o kradzieży na jego szkodę zegarka kie-szonkowego wartości 10 zł. Poszkodowany o kradzież po-dejrzewa Żukową Marję, zam. przy ul. Grandzickiej 11.

Większe i mniejsze kradzieże

Mogilewskiemu Borysowi (Fli-sacka 3) z zamkniętego chlewa skradziono 8 kur i 2 koguty wartości 40 zł.

Na Rybnym Rynku do kle-szeni Puzynowej Aleksandry (Skórzana 13) usiłowała zakraść się ręką Puzynowej Anny, zam. w gminnej wsi Łabno. Annę Puzynową policja zatrzymała.

Weller Zelik (Mieśna 15) do-niósł policji o przywłaszczeniu balonu do wody sodowej, war-tości 120 zł. przez Berowską Marję bufetową klubu „Cre-sówja” przy ul. Narutowicza.

Kto wygrał bilety?

Czytelnicy, którym w dniu wczorajszym dostał się do ręki numer naszej gazety z nastę-pującą omyłką w ogłoszeniu kina „Światowid”:

„Republika Piratów” zamiast „Republika Piratów”

zechcą zgłosić się z tym nu-merem do administracji nasze-go pisma celem otrzymania bezpłatnego biletu na pierwsze miejsce do kina „Światowid” w Grodnie.

Po wygraniu biletu należy zgłaszać się w przeciągu 2 dni. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

WĘGIEL BEZ MIAŁU CENA 6,80 za 100 kg. razem z dostawą do domu
WĘGIEL z pierwszorzędných kopalń nabierany widłami bez kamieni.
Dostarcza się w każdej ilości poczynając od 100 kg. w plombowanych koszach
ZJEDNOCZENIE ROLNICO-HANDLOWE W GRODNI
UL. NARUTOWICZA 19 tel. 300.
Oraz do nabycia: we wszystkich 4-ech Spółdzielniach „Jutrzenka”.

Seansy o g. 6, 8, i 10 ¹⁵	Dźwiękowiec POLOŃJA Pocztowa 4	Najwspanialsze arcydzieło twórców Rapsodji Węgierskiej E. Pommery kierow. produkcji oraz Dity Parlo i W. Fritscha MELODJA SERC
	Dźwiękowiec APOLLO Dominikań. 26	LUPE VELEZ i JOHN BOLES w arcydziele dźwiękowym w/g powieści LWA TOLSTOJA p. t. ODRODZENIE „ZMARTWYCHWSTANIE” pod tytuł.
	Kino PALACE Orzeszkow. 13	Imponująca wizja z życia Łódzkiego w/g Wł. Reymonta W roli Anki — królowa ekranu J. SMOSARSKA. ZIEMIA OBIECANA

KINO Światowid Brygidzka 2
pocz. seansów:
1 — 17.30,
2 — 19.40,
3 — 21.40.

Jutro najznakomitsza komedia — Husaga p. t.
Republika Piratów
Przygody aktorów film. na wyspie współczes. korsarzy!
ANONSI! ZAGŁADA OD WSCHODU ANONSI!
Potężne arcydzieło, jakiego jeszcze nie oglądał świat!